

Lalki cieszące nie tylko dzieci, zobaczysz je w Oknie Artystycznym

30-06-2022



Fot: UM Dzierżoniów

Wnuczki i lockdown spowodowany pandemią pchnęły ją do działania. Mieszkanca Piławy Dolnej, Zofia Jurków, choć jest na emeryturze, nadal bawi się lalkami. A właściwie bawi innych. Dokładniej ich strojami, które wyczarowuje z pomocą włóczki i szydełka. Stara się przy tym zachować daleko idący realizm i dbałość o szczegóły. Efekty jej pracy można obejrzeć na nowej, wakacyjnej wystawie w Oknie Artystycznym dzierżoniowskiego ratusza.

Wnuczki przyniosły mi lalki i poprosiły o ubrania dla nich. I tak to się zaczęło – opowiada Zofia Jurków. Potem były wystawy w bibliotekach gminnych. - W ubiegłym roku zamiast kwiatów na imieniny dostałam lalki, by mieć eksponaty na wystawę we wrześniu. Jak policzyłam, okazało się, że mam ich 98. postanowiłam więc dorobić do 100 – opowiada piławianka. Teraz ma ich już 236.

Wiele z nich to konkretne sceny, całe światy z bajek, baśni, filmów, historii, ale też z realnego, współczesnego świata. W jej zbiorach znajdziemy np. Ludwika XIII z królową Anną, kardynałem Richelieu i muszkieterami, cesarzową Sisi z dworem,

bogów greckich, bajkowe księżniczki Disneya, podwodny świat Arielki z całą oceaniczną scenerią, a nawet postacie z „Gwiezdných wojen”. Zrobiła też kolekcję postaci związanych z Mikołajem i różnymi legendami z poszczególnych krajów nt. obdarowywania dzieci. Jest też akcent lokalny i postaci z lokalnych podań – smok z 12 nogami z Owiesna, czy św. Jerzy z dzierzoniowskiego herbu. Najwięcej satysfakcji dały jej jednak kreacje nawiązujące do wierzeń słowiańskich.

Pomysły i inspiracje czerpie z książek, bajek, internetu, ale najczęściej od ludzi – to głównie dzieci proszą ją o kolejnych ulubionych, lalkowych bohaterów. Choć i dorośli czasem „zamawiają” u niej lalki w konkretnych strojach określonych zawodów. A same lalki? Dostaje od rodziny w ramach prezentów lub podczas wystaw od dzieci, często popsute. Z ochotą je naprawia i daje im drugie życie.

Do kreowania całych światów wystarcza jej zwykłe szydełko, na którym nauczyła się robić w IV klasie podstawówki. Nie od razu zawładnęło jej sercem, wołała druty. Ale po latach do niego wróciła. Teraz, na emeryturze, ma czas na oddawanie się swojemu stosunkowo nowemu hobby.

Dzięki temu się nie nudzę, nie wpadam w depresję, mam co robić, nie chodzę z kąta w kąt i przestałam oglądać telewizję. Robię to tylko wtedy, gdy jest mi to potrzebne, np. do ustalenia szczegółów strojów – mówi Zofia Jurków. Jakie jest jej twórcze marzenie? - Chciałabym, by moje lalki poszły w świat i dzieci się nimi cieszyły – wyznaje.